

# magazyn **paauza**

Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie

nr 1 / 2016



**NULLA DIES SINE LINEA  
CZYLI „ŻADEN DZIEŃ BEZ KRESKI”**

**BO KAŻDY WYPEŁNIONY PRACĄ**

Oddaję dziś w Wasze ręce nowy, wypełniony po brzegi numer „Pauzy”, w którym poznacie kulisy powstawania musicalu, przygotowanego przez wokalistów, dowiecie się też, jak powstał chór „Dysonans” i kiedy zleciało 25 lat jego działalności!

W listopadzie odbył się coroczny już koncert, „Barwy jesieni”, wchodzący w skład cyklu wydarzeń muzycznych „Głosy dla hospicjów”. Koncert nie był zapowiadany, za to mogliśmy zasłuchać się w wierszach prezentowanych przez aktorkę BTD - Katarzynę Ulicką-Pydą. O wizycie w naszej szkole rozmawiały z nią redaktorki „Pauzy”, Zosia Mańczuk i Julia Szczawińska.



W tym roku Dzień Otwarty ZPSM odbył się nieco wcześniej, ale to nie przeszkodziło przyszłym pierwszoklasistom, którzy chcieliby od września rozpocząć naukę w naszej szkole, by przybyć w licznym gronie z towarzyszeniem rodziców.

Od początku tego roku szkolnego pracuje w szkole nowa pani pedagog, z którą rozmowa wpisuje się w szerszy cykl - „Poznajemy naszych belfrów”. Wiele osób zastanawia się, jak wygląda praca portierki w szkole. Aby rozwiać wszelkie wątpliwości na ten temat, Wiktoria i Asia postanowiły porozmawiać z panią Ewą, która - jak się okazuje - nie tylko jest naszą portierką, ale pełni też wiele innych ról.

Wiemy już od dawna, że nasi uczniowie aktywnie działają na rzecz lokalnego środowiska. W tym roku szkolnym był to m.in. udział w happeningach teatralnych podczas XII Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja” czy też koncert kolęd w Domu Pomocy Społecznej.

Jak zwykle o tej porze, przyszło nam się rozstać z absolwentami szkoły. W tym roku żegnamy wspaniałą „czternastkę”, która w koszalińskim „muzyku” odnalazła i rozwinęła swoją piękną muzyczną pasję. Ale zanim pożegnamy ich na dobre, to przybliżymy Wam nieco ich sylwetki oraz plany na przyszłość.

Przed nami wakacje, a więc czas relaksu i odpoczynku, ale także (mam nadzieję ☺) rozwoju oraz ciekawych podróży. Właśnie tego Wam życzę.

Bądźmy kreatywni i poszerzajmy swoje horyzonty.

Bo warto chcieć!

Agata Czaplicka



---

**Redaktor naczelna: Agata Czaplicka**

**Opiekun magazynu: p. Beata Piocha**

**Oprawa graficzna: zespół; zdjęcia redakcji oraz z zasobów niezrównanego p. Tomasza Tukajskiego**

**Skład i łamanie: p. Beata Piocha**

**Redakcja tego numeru: Maja Chamier-Gliszczyńska, Agata Czaplicka, Tereska Górka, Pola Kamińska, Joanna Klej, Zosia Mańczuk, Natalia Nowak, Wiktoria Spisak, Julia Szczawińska, Ania Zarzycka, Alicja Zwierchniewska**

## KONCERT „BARWY JESIEŃI”



W czwartek, 5 listopada 2015 roku, w sali koncertowej odbył się jak co roku koncert zatytułowany "Barwy jesieni".

Tegoroczna edycja wpisywała się w szerszy cykl imprez muzycznych "Głosy dla hospicjów", które dedykowane są nieuleczalnie chorym i odbywają się w zbliżonym czasie na całym świecie. Na koncert przybyli również goście specjalni i przyjaciele szkoły, państwo Gabriela i Andrzej Cwojdziniński.

Po przemowie pana Wojciecha Glińskiego (dyrektora koszalińskiego hospicjum), pani Krystyny Wierchowickiej oraz pana Andrzeja Zborowskiego rozpoczęła się część artystyczna.

Jako pierwsza wystąpiła mała orkiestra w "Toad in hole" S. Nelsona i Menuecie G-dur J. S. Bacha, przygotowana przez panie Olgę i Annę Borowskie, a klasa III a wykonała układy przestrzenno-ruchowe "Znaki jesieni" i "Jesienna poleczka".

Jako soliści wystąpili Krystian Zajączkowski, Dawid Rybacki, Wiktor Dziedzic, Krystian Mydlowski, Hubert Miarka, Adrianna Ciemińska, Małgorzata Piekarska. Niektórym z nich akompaniowali pani Dorota Kuryło i pan Piotr Grelowski.

Maturzysta Hubert Miarka zachwycił publiczność improwizacją jazzową "EtnoPhasis" własnego autorstwa. Wieczór wzbogaciły duety: Michał Jopek i Inga Radomska, Julia Gumowska i Aleksandra Ziętek, Julia i Gabriela Murawskie, Michał Kowalski i Nikodem Żmuda-Trzebiatowski. Zadebiutowało również trio w składzie: Małgorzata Piekarska, Klaudia Orłowska i Dawid Rybacki.

Widzom spodobał się układ rytmiczek w wykonaniu Liwii Jaszowskiej, która ułożyła choreografię, Natalii Nowak, Aleksandry Omańskiej i Wiktorii Wawrzynkowskiej. Zatańczyły również dyplomantki, Talita Jarzęcka i Magdalena Jachowicz, w układzie Nikoli Zbroszczyk.

Przybyłym na koncert przypadły też do gustu występy wokalne tenora, Piotra Haika, i basy, Sebastiana Rutkowskiego. Występ Sebastiana uatrakcyjnił taniec Liwii Jaszowskiej, a akompaniował im pan Piotr Grelowski.

Pomiędzy występami muzycznymi wiersze prezentowała pani Katarzyna Ulicka-Pyda.

Wszystko było idealne pod każdym względem: profesjonalne występy, piękne dekoracje i szczytny cel. Za przygotowanie koncertu odpowiadały panie: Dorota Banaszak i Hanna Wiącek, a jego niezwykłość podkreślał brak prowadzącego (występy nie były zapowiadane) i przytulny jesienny wystrój.

Widzowie z pewnością nie mogą się już doczekać następnych "Barw Jesieni".

### A my przy okazji przeprowadziłyśmy wywiad z panią Katarzyną Ulicką-Pydą



**Katarzyna Ulicka-Pyda to absolwentka Państwowej Akademii Muzycznej w Katowicach, od roku 1995 - znana i ceniona aktorka Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Grała m.in. w spektaklach „Kambek”, „Cykor”, „Edyp Cię kocha”.**

**„Pauza”: Pięknie interpretowała Pani wiersze, które wprowadziły nas w je-sienny nastrój.**

**Pani Katarzyna Ulicka-Pyda: Dziękuję.**

**Co się Pani najbardziej podobało?**

Trudno jest mi powiedzieć, co mi się podobało najbardziej. Ja jestem związana z tą szkołą osobiście, dlatego że chodzi do niej moja córka, Basia, która grała dzisiaj w małej orkiestrze. Podobało mi się wszystko. Jesteście bardzo zdolnymi dziećmi i gracie muzykę wszechstronną, co dzisiaj było widać po widowni. Publiczność oklaskami po prostu dziękowała wam za ten wspaniały koncert. Ja lubię śpiew, bo sama też jestem wokalistką. Skończyłam wydział jazzu i muzyki rozrywkowej w Katowicach, więc moją sympatię zyskali wokaliści, ale podobały mi się wszystkie grające instrumenty.

**W jakich okolicznościach zagościła Pani w naszej szkole?**

Ze szkołą współpracuję już od kilku lat, bo miałam przyjemność być zaproszona przez panią Lucynę Górską dwa lata temu. Prowadziłam wtedy przez dwa dni warsztaty z młodzieżą. Tak jak już mówiłam, w szkole muzycznej jestem prawie codziennie, bo odbieram córkę ze szkoły. Jestem z Koszalina, więc zawsze też czułam się z tą szkołą związana.



### Co sądzi Pani o tym, że koncert był charytatywny?

Uważam, że to jest bardzo dobra inicjatywa i powinno się robić takie koncerty. Jestem aktorką Bałtyckiego Teatru Dramatycznego i u nas niedługo w teatrze też będzie przedstawienie charytatywne na rzecz chorego synka naszego kolegi aktora. Sądzę, że takie przedsięwzięcia są bardzo potrzebne i pożyteczne, a przy tym, jeżeli ludzie potrafią troszeczkę wykazać się i oddać odrobinę pieniędzy na szczytne cele, to jest bardzo fajne.

### Czy chciałaby Pani jeszcze kiedyś zawitać do nas, na przykład na inny koncert?

Oczywiście, że tak. Pewnie, że bym chciała i zawsze korzystam z takich propozycji. Lubię być zapraszana i uwielbiam występować.

**Dziękujemy bardzo za rozmowę.**

Zosia i Julka

## OTWIERAMY DRZWI... DLA NOWYCH UCZNIÓW



Dzień Otwarty ZPSM w tym roku odbył się już 19 marca, ale jak zawsze publiczność wypełniła salę koncertową po brzegi.

Rozpoczynający go jak co roku koncert poprowadziła pani Lucyna Górską, która urozmaicała zapowiedzi zagadkami dla najmłodszych gości. Najodważniejszych nagradzano słodyczami.

Występy młodszych instrumentalistów, solistów oraz zespołów dziecięcych wzbudziły uznanie gości. Podobali im się zarówno skrzypaczka Julia Chojnacka czy uczniowie II b OSM I st. w układzie rytmicznym do utworu „Taniec słowiański” Dworzaka, jak i mała orkiestra dęta, złożona z flecistów i klawecistów, która wykonała przebój „We will rock you” czy zespół trąbek, który zagrał wiazankę jazzową. W koncercie zaprezentował się również chór żeński ZPSM pod dyktando pani Ewy Szeredy, który zaśpiewał ludowe pieśni słowackie.

Bas, Sebastian Rutkowski wykonał z kolei arię Leporello z I aktu opery „Don Giovanni” Mozarta.

Uczennice wydziału rytmiki przedstawiły układ przestrzenno-ruchowy tegorocznej dyplomantki, Tality Jarzęckiej, Kacper Karczyński wykonał na organach „Preludium f-moll” Bacha, a duet akordeonowy zagrał „Fińską polkę”. Można też było usłyszeć trio fagotowe, szkolny Big Band oraz zespół perkusyjny. Ukoronowaniem koncertu były występy orkiestry dziecięcej pani Olgi Borowskiej oraz orkiestry „Kamerton” pani Małgorzaty Kobierskiej. Członkowie orkiestry zaprezentowali również widzom poszczególne instrumenty.

Potem, jak co roku, goście zwiedzili salę dydaktyki ogólnej oraz wzięli udział w „jarmarku instrumentów”, podczas którego, zachęceni przez nauczycieli i uczniów wszystkich sekcji, chętnie próbowali sił w grze na różnych instrumentach.

(red.)



## MUSICALE, MUSICALE ☺

11 maja w wypełnionej niemal po brzegi sali koncertowej odbyła się premiera „Difficultatem exittibus”, swobodnego musicalu, który powstał przy współpracy uczniów klasy śpiewu p. Lucyny Górskiej oraz aktora i reżysera Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, pana Marcina Borchardta.



**Z pomysłodawczynią tego przedsięwzięcia, panią Lucyną Górską, oraz jej uczniami, przyszłymi wokalistami, dzięki którym można było zrealizować ten projekt, rozmawiała Agata Czaplicka**

**„Pauza”:** Możliwość kształcenia swojego głosu na wokalnie istnieje w naszej szkole dopiero od 8 lat. Co powinno cechować osobę, która zdecyduje się wybrać taki kierunek na swojej muzycznej drodze?

**Pani Lucyna Górską:** To wszystko zależy od tego, co dana osoba lubi. Ja kocham śpiewanie, zawsze je kochałam,

od dziecka. Trzeba do tego mieć naprawdę ogromne serce, bo wydaje się, że jest to tylko śpiewanie, ale ci, którzy już zaczęli się uczyć, wiedzą, że jest to również układanie mięśni, żuchwy, podniebienia, przybliżanie dźwięku, pobudzanie rezonatora, właściwe prowadzenie oddechu. Jest mnóstwo elementów, które trzeba połączyć jednocześnie. Powinny więc być to osoby, które chcą pracować, a na pewno łatwiej jest tym, które mają już duże głosy, takie z natury. No, i oczywiście, jak na każdym instrumencie, jest tutaj potrzebny słuch, ale jeszcze pewna umiejętność, o której się nie mówi. Umiejętność wyluzowania ciała, swobody, a dla osób, które są spięte fizycznie i psychicznie, rozluźnienie to jest naprawdę problemem, o czym moi uczniowie wiedzą.

**Oliwia Filipczak:** Według mnie, aby mieć dobre wyniki na sekcji wokalne, trzeba do tego też dojrzeć.

**Jak to się stało, że reżyserią spektaklu zajął się pan Marcin Borchardt? Jak układała się jego współpraca z wokalistami?**

**L.G.:** Współpraca układała się wspaniale. W zeszłym roku udałam się na przedstawienie "Wesela Jamneńskiego" w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym. Zachwyciło mnie to przedstawienie, gdyż wciągało ono do zabawy, która toczyła się na scenie, również widzów. Wtedy pomyślałam, że ten fantastyczny człowiek, który to stworzył i wykreował, jest mi potrzebny do pracy z uczniami w szkole muzycznej.

**Co sprawiło, że musical odbył się akurat w tym roku?**

**L.G.:** To są moje marzenia od wielu lat. Mówię „moje”, i to z premedytacją, ponieważ uważam, że uczniowie wydziału wokálnego powinni mieć możliwość sprawdzenia się również na scenie wtedy, kiedy grają, a my, niestety, nie mamy zajęć aktorskich. Dokonujemy tu poważnych wyborów życiowych: wydział wokalny czy musical, więc trzeba mieć pojęcie, co się robi na estradzie, jak się zachować. Te marzenia dojrzały do momentu, kiedy zobaczyłam pana Marcina i jego dzieło. Długo czekałam, by się z nim skontaktować, bo nie znałam go osobiście, jedynie przez Facebooka prosiłam o możliwość spotkania, tłumacząc, o co chodzi. W sierpniu nawiązaliśmy kontakt, w listopadzie doszło do spotkania i ustalenia, co chcielibyśmy zrobić, no i, oczywiście, czy pan Marcin zdecyduje się na współpracę z nami.

**Ile czasu upłynęło od pojawienia się pierwszego pomysłu do realizacji tego przedsięwzięcia?**

**Natalia Bukowska:** Nasze próby zaczęły się mniej więcej przed świętami Bożego Narodzenia. Pierwsza próba wyglądała tak, że musieliśmy wyrazić różne emocje, zaprezentować się, odgrywać scenki i śpiewać swoje piosenki musicalowe. Pan Marcin chciał nas po prostu lepiej poznać i zobaczyć, z jaką młodzieżą ma do czynienia.

**Jak wyglądały przygotowania do musicalu?**

**Sebastian Rutkowski:** Zaczęliśmy od improwizacji. Dzieliłiśmy się na grupy i tworzyliśmy sceny na zadany temat. Było to bardzo ciekawe, bo trzeba było wyteńczyć mózg do pracy w grupie, stworzyć rolę w małej etudzie. Przy okazji był megalubaw. Potem pan Marcin pokazał nam różne ćwiczenia aktorskie, dotyczące aparatu twarzy, ale nie tylko, bo jeszcze były ćwiczenia fizyczne, które aktorzy robią w ramach rozgrzewki, np. stanie na rękach i mówienie jednocześnie wiersza na przeponie. Następnie zaczęliśmy wymyślać etudy związane z utworami, które przygotowywaliśmy do musicalu, równocześnie myśląc, jak ułożyć scenki pomiędzy nimi, żeby powstała z tego całość. Była to wspólna „burza mózgów”.

**N.B.:** Scenariusz wymyślaliśmy tak naprawdę my, pan Marcin czasem tylko nas nakierowywał, może dzięki temu było tam tak wiele humoru i tematyka bardziej młodzieżowa.

**Co wynieśliście z tych przygotowań, czego Was nauczyły i co zostanie w Waszej pamięci na długo?**

**N.B.:** Z pewnością nowe zdolności, specyficzne ruchy na scenie. Nauczyłam się również, co zrobić w danej sytuacji, a czego unikać. Oczywiście, zapamiętam sam występ, który dla wielu z nas był spełnieniem marzeń (moim też). Po części dzięki temu występowi zdecydowałam się zostać w szkole popołudniowej. Przekonało mnie to, jak dobrze czuję się, będąc „gwiazdą” na scenie, i jaką radość mi to daje. Mimo ciężkiej pracy niczego nie żałuję i jestem szczęśliwa, że Pani Lucynka nam to umożliwiła i że trafiliśmy na takiego człowieka z charyzmą, chęcią do działania i pomysłowością jak Pan Marcin.

**O.F.:** Przez to, że próby odbywały się o różnych porach i było ich naprawdę sporo, a trzeba było to przecież pogodzić z nauką w szkole, nauczyłam się nieodkładania niczego na później.

**Może jest jakaś zabawna historia związana z przygotowaniem, którą możecie nam opowiedzieć?**

**N.B.:** Jest ich ogromnie dużo, każda powstawała przypadkiem, większości już się nawet nie pamięta.

**S.R.:** Ciężko coś powiedzieć, bo śmialiśmy się właściwie cały czas. W pamięci zostanie mi przede wszystkim to, jak się zżyliśmy z ekipą, z którą tworzyliśmy ten musical. Wcześniej nie mieliśmy okazji, żeby spotykać się razem. A dzięki temu była fajna i twórcza okazja.

**O.F.:** Bywały takie dni, kiedy każdy był już po prostu zmęczony i nie chciało się przychodzić na próby, ale pan Marcin jest tak pozytywną i energetyczną osobą, że jak już się przyszło, to się nie chciało wyjść.



A dzień, w którym przyszło nam zagrać musical, był jednym z piękniejszych w naszym życiu. To, co działo się dookoła, właściwie nie miało dla nas żadnego znaczenia. Wszyscy czuliśmy się, jakby to była jakaś niesamowita produkcja, a my byliśmy nią całkowicie pochłonięci.

### **W jaki sposób czas spędzony na próbach wpłynął na Wasze relacje między sobą?**

**N.B.:** Dotychczas było tylko „Cześć” na korytarzu, a przy okazji prób mogliśmy się lepiej poznać nawzajem. Musieliśmy nauczyć się działać jako grupa i staliśmy się rodziną, dążącą do wspólnego celu. Bardzo brakuje mi prób i tworzenia tego musicalu, ale wszystko, co dobre, kiedyś się kończy.

### **Jakie wspomnienia pozostawia po sobie takie wydarzenie? Na pewno jest coś, co zostanie w Pani pamięci na długo...**

**L.G.:** Na pewno wspomnienie bardzo ciężkiej pracy i niepokoju, czy uczniowie dadzą radę pogodzić szkołę, zajęcia i wysiłek fizyczny, bo próby rozpoczęły się 22 grudnia, a zakończyły 9 maja, razem z przedstawieniem. A odbywały się, nie wliczając przerw świątecznej, dwa razy w tygodniu, potem w niedziele były próby wielogodzinne, a przed samym spektaklem – w soboty i niedziele. No, i tak kończyliśmy około godziny 23., zamykając szkołę.

### **Co czyni klasę śpiewu wyjątkową?**

**O.F.:** Uważam, że to dzięki Pani Lucynie, która jest dla nas, wokalistów, jak druga mama. Czujemy się po prostu jak jedna wielka rodzina i, mimo różnic wiekowych, udaje nam się znaleźć wspólny język.

**L.G.:** Poznałam w panu Marcinie nie tylko aktora, ale przede wszystkim wspaniałego człowieka, który potrafi przekazać swoje umiejętności, bo on tak właściwie „zmusił” wszystkich uczniów do kreatywności, do tego, żeby oni się nie bali, a to jest trudne. Każdy z nich jakby przekroczył swoje możliwości w danym momencie, a on robił to z pasją, właściwie z takim ogromnym uczuciem. Kiedy już było po przedstawieniu, usłyszałam od osoby, siedzącej na widowni, że jakiś mężczyzna płakał. Pomyślała, że to może ojciec któregoś z wykonawców, ale gdy poprosiłam pana Marcina na estradę, okazało się, że płakał właśnie on, tak był wzruszony. Bo to nie tylko praca, harówka, to coś, w co włożyliśmy całe serce.

Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim uczniom, bo byli dla mnie ogromnym wsparciem. Pisali sobie nawzajem przypomnienia, załatwiali elementy dekoracji, drobne upominki dla osób, które nam pomagały, bo przecież pomagał nam pan **Piotr Grelowski**, który już w grudniu nagrał podkłady i do nich ćwiczyliśmy przez tych kilka miesięcy. Ogromne podziękowania należą się pani **Magdzie Boguckiej**, która towarzyszyła nam na próbach w niedziele, a jest to przecież dzień wolny, panu **Tomaszowi Szymczewskiemu**, który nas wsparł rozrywkowym aranżem ostatniej piosenki i pani **Agnieszce Jerszyńskiej**, która przygotowała układy rytmiczne.

## **JUBILEUSZ CHÓRU DYSONANS**



Z okazji 25-lecia chóru Dysonans i 5-lecia chóru Canta Koszalin, prowadzonych przez panią Ewę Szeredę, w czwartek, 19 maja 2016 roku odbył się koncert jubileuszowy. Został on poprowadzony przez dyrygentkę obu chórów oraz panią Maję Ignasiak, dziennikarkę telewizji Max i zarazem członkinię chóru Canta Koszalin. Na jubileusz chórów przybyły takie osobistości, jak Andrzej i Gabriela Cwojdzinscy oraz goście z koszalińskiego ratusza. Chórzystom akompaniowała Inga Radomska.

Przygotowania trwały kilka miesięcy. Aby koncert był na najwyższym poziomie, odbyły się warsztaty wokalne i dodatkowe próby. Repertuar obejmował utwory bardzo różnorodne: od poważnych dzieł muzycznych po lekkie kompozycje rozrywkowe.

Publiczność była szczególnie zachwycona finałowym wykonaniem „O! Fortuna” Carla Orffa, które zaśpiewały oba chóry. Akompaniowała wówczas nie tylko Inga, ale także Marcelina Grabska i Aleksandra Nawrocka (kotły).

Koncert wzbogaciły także występy rytmiczek, Big Bandu i zespołu perkusyjnego „Dzieci Kwiatu”.

### **W przerwie udało nam się porozmawiać z inicjatorką tego wydarzenia i założycielką naszego chóru, panią Ewą Szeredą.**

#### **„Pauza”: Jak powstał chór Dysonans?**

**Pani Ewa Szereda:** Chór Dysonans wynika z siatki godzin. Dawno temu w szkole był chór, ale jego działalność została przerwana. Gdy zaczynałam tutaj swoją pracę, zaproponowałam poprowadzenie zespołu.

#### **Dlaczego akurat „dysonans”?**

Nazwa wzięła się stąd, że repertuar, który na po-

czątku wprowadziliśmy, był bardzo współczesny. W związku z tym, że opierał się na dysonansach w brzmieniu, to tak nazwaliśmy zespół.

#### **Co Pani uważa za największe osiągnięcie chóru?**

Nie potrafię wymienić tylko jednego dokonania. Zaczniemy od wykonania „Chichester Psalm” na festiwalu muzyki perkusyjnej. Poza tym dużym sukce-

sem był występ na festiwalu muzyki organowej z utworem „Magnificat” Johna Ruttera, wykonanie „Peer Gynta” z filharmonią i aktorami Bałtyckiego Teatru Dramatycznego na jubileuszu 40-lecia BTD i srebrny dyplom na Pomerania Cantat.

**Co zapadło Pani najbardziej w pamięci w dotychczasowej działalności chóru?**

Działalność w programie Socrates Comenius. Przez sześć lat trwała wspaniała wymiana z chórami czeskimi i słowackimi.

**Skąd czerpie Pani tyle energii i zaangażowania do pracy?**

Dużo ćwiczę. Jeżdżę na rowerze, uprawiam jogging i w związku z tym chyba mam taką energię. A ponieważ bardzo lubię to, co robię, wkładam w to serce.

**Czy woli Pani wielkie dzieła chóralne czy utwory rozrywkowe?**

Muszą być i wielkie dzieła chóralne, które stanowią

wyzwanie, i ciekawy repertuar a *capella*, który wprowadza ładną energetykę brzmienia, interesującą harmonię i stylistykę muzyczną.

**Co lubi Pani robić w wolnym czasie?**

Podróżować.

**Dziękujemy za udzielenie wywiadu.**



Julka i Zosia

## STARAMY SIĘ POMAGAĆ!

Nasi uczniowie na różne sposoby starają się działać na rzecz lokalnego środowiska.

11 grudnia 2015 r. w Domu Pomocy Społecznej w Koszalinie uczniowie klasy V OSM I st. wystąpili z koncertem kolęd dla seniorów. W tym wspólnym kolędowaniu wzięli udział podopieczni Dziennego Domu Pomocy „Pogodna Jesień” oraz mieszkańcy koszalińskiego DPS.

Wolontariusze z naszej szkoły pod opieką pani **Emilii Raczyńskiej** włączają się również, i to bardzo chętnie, w różne akcje charytatywne, chcąc pomagać ludziom w potrzebie. W tym roku szkolnym uczniowie OSM II st. zaangażowali się m.in. w kwesty i zbiórki żywności pod patronatem Caritas.



W dniach 31 października i 1 listopada ub.r. w ramach kwesty pod hasłem „Zapałka nie ogrzeje” 15 naszych gimnazjalistów uzbierało do puszek prawie 3 tysiące złotych z przeznaczeniem na refundację kosztów ogrzewania dla kilku rodzin. W ramach zbiórki żywności „Tak, pomagam” 11 i 12 grudnia 2015 r. w sklepie Biedronka przy ul. Połtawskiej 12 naszych wolontariuszy uzbierało produkty, które Caritas rozdało później ubogim w formie przedświątecznej pomocy. Podczas podobnej zbiórki żywności, przeprowadzonej na początku marca tego roku, czyli przed Wielkanocą, 14 naszych gimnazjalistów zebrało dary żywnościowe, które wzbogaciły świąteczne paczki dla najuboższych. (red.)

## „HISTORIA KINA”- PROJEKT, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO...

W tym roku przedstawione zostały dwa projekty gimnazjalne. Jeden z nich, zatytułowany „Historia kina”, przykuł szczególną uwagę widzów. Jego premiera odbyła się 16 marca, a reakcja publiczności była wyjątkowo entuzjastyczna. Chcielibyśmy Was bliżej z nim zapoznać.

Nad projektem pracowała 18-osobowa grupa, składająca się z uczniów z klas II x i y. Wyczerpujące przygotowania trwały trzy miesiące, jednak efekt końcowy powalił wszystkich na kolana.

Projekt miał formę multimedialną. Uczniowie obu klas co tydzień spotykali się w przeróżnych miejscach: domach, piwnicach, lasach... i starali się odegrać najbardziej znane sceny kultowych filmów, takich jak „Harry Potter”, „Titanic”, a nawet „Seksmisja”.

Zrealizowanie naszego pomysłu wymagało od wszystkich bardzo wiele wysiłku, zaangażowania, a zwłaszcza czasu... Chcieliśmy, by wszystko było dopięte na ostatni guzik. Czasami z tego powodu zdarzały się drobne sprzeczki, jednak czas poświęcony pracy nad projektem wspominamy z wielkim uśmiechem.





Praca nad naszym  
potworem



Niedługo się obudzi :)



Nie mogło zabraknąć  
Voldemorta



Charlie Chaplin z Kolejarzem



Oczywiście, Titanic...

Inne filmy przedstawione w projekcie to „Alicja w Krainie Czarów”, „Star Wars”, „Dobry, zły i brzydki”, „Deszczowa piosenka” i „Forest Gump”... Wszystkie zostały wzorowo odtworzone ☺. Niestety, posiadamy jedynie tyle zdjęć, ponieważ z reszty Voldemort zrobił horcruxy, a część Alicja ukryła w Krainie Czarów... Możliwe, że niektórzy Forest pomylił z czekoladkami ☺.

Praca nad projektem filmowym niewątpliwie bardzo nas do siebie zbliżyła. Film sam w sobie jest świetnym źródłem rozrywki, a ciekawostki wzbogaciły nas o nową wiedzę. Nieskromnie przyznajemy, że przez długi czas nie będzie można drugiego tak dobrego zobaczyć ☺. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do obejrzenia go w Internecie, pod linkami:

I część <https://www.youtube.com/watch?v=5S6t-58u-5A>

II część <https://www.youtube.com/watch?v=HoqVPtbVLtg>

Ala i Pola

### WULGARYZMOM MÓWIMY: NIE!

Używanie wulgarnych słów stało się ostatnio, również w naszej szkole, poważnym problemem wychowawczym. Trzeba z tym walczyć, dlatego w tym roku szkolnym zainaugurowano u nas zaplanowaną na 3 lata akcję „Kultura języka - wizytówką każdego muzyka”, której celem jest walka z narastającym zjawiskiem wulgaryzacji w środowisku szkolnym, troska o czystość i piękno naszej mowy, wdrażanie wszystkich uczniów do kulturalnego wystawiania się, pielęgnowanie w środowisku uczniowskim kultury słowa i dawanie dobrego przykładu innym.

Wśród uczniów przeprowadzono w marcu ankietę na temat wulgaryzmów, klasy najmłodsze obejrzały przedstawienie o uprzejmym rycerzu, a chętni uczniowie z klas IV OSM I st. wzięli udział w konkursie plastycznym na plakat „Przeciw wulgaryzmom”. Na kolejne lata zaplanowane są konkursy indywidualne i międzyklasowe, m.in. plastyczne i literackie, na gazetki klasowe czy prezentacje multimedialne.

„Pauza” również włącza się do tej akcji, i to już w tym numerze. A zaczniemy od dobrych rad dla każdego naszego Czytelnika:

1. Staraj się nie używać brzydkich wyrazów.
2. Nie przeklinaj, by zwrócić na siebie czyjąś uwagę.
3. Nie zwracaj się do kolegów wulgarnymi słowami. Mylisz się, jeżeli myślisz, że w ten sposób zdobędziesz autorytet w klasie.
4. Nie przezywaj słabszego, nie wyśmiewaj się z czyjegoś nazwiska, bo to są formy przemocy.
5. Nie wyśmiewaj żadnego kolegi, on wcale nie jest gorszy od ciebie.
6. Zastanów się, czy Twego zachowania nie można nazwać agresją słowną. Czy chciałbyś, by ktoś zwracał się do Ciebie tak samo, jak Ty zwracasz się do kolegi?
7. Nie stosuj przemocy słownej, do której zalicza się przezywanie, wyśmiewanie, poniżanie, grożenie, obgadywanie, szantażowanie.
8. Nie akceptuj przeklinania kolegów, reaguj natychmiast.
9. Pamiętaj, że nie jesteś skazany na przemoc słowną, że można ją powstrzymać, a świat może być lepszy.

**Trzymaj język za zębami ☺  
Nie przeklinaj - razem z nami!!!**

**Wulgaryzmom mówmy: Precz!  
Przecież to haniebna rzecz!**

(red.)



**Wywiad z pedagogiem szkolnym, Panią Violettą Knapik**



**„Pauza”: Jak zaczęła się Pani przygoda w naszej szkole ?**

**Pani Violetta:** Dostałam informację o tym, że dyrektor poszukuje pedagoga, i propozycję, bym się tym nad zastanowiła. Nie pracuję tu na etacie. Jestem w tej chwili pedagogiem, psychoterapeutą, pracuję na co dzień w Poradni Psychologiczno-Terapeutycznej, pracuję też w „psychiatriku”. Nie ukrywam, że tak trochę sobie pomyślałam: czy dam radę? Jestem tu na pół etatu. Przyszłam we wrześniu i zaczęłam to wszystko ogarniać, bo to jest kompletnie inna przestrzeń. Sami artyści, muzycy, ale powiedziałam: jaka fajna młodzież, jakie fajne wyzwanie, jakie fajne dzieci, coś fantastycznego...

**Czy zawsze chciała Pani pełnić funkcję pedagoga ?**

Tak, ja w zasadzie od początku swoją pracę wiązałam z takim kierunkiem: pomagania, wspierania, pracy z dziećmi, z młodzieżą, no, i teraz bardzo mocno pracuję z dorosłymi.

**Kto może się do pani zgłosić ?**

Każdy, kto na jakimś danym etapie swojego życia czuje, że ma w sobie jakiś wewnętrzny niepokój, że sobie z czymś nie radzi. Osoby, które mają problemy z nauką, bo sobie nie radzą, nie wierzą w siebie. No, i sobie tutaj pracujemy, rozmawiamy, wspieramy, stosujemy różne techniki pracy, i myślę, że to jest z dużą korzyścią dla takiej osoby. Najważniejsze to pokazać takiej osobie jej zasoby, czyli mocne strony, bo ona często nie wie, że je ma. To jest takie odkrywanie siebie i wtedy to rusza i idziemy do przodu. Pracuję również z młodzieżą, która ma bardzo duże problemy, jeśli chodzi o różnego rodzaju zaburzenia psychiczne. Myślę tutaj o już zdiagnozowanych depresjach, lękach, jakichś epizodach innych zaburzeń osobowości, które zaczynają się pojawiać w okresie dojrzewania. Mam jeszcze inną, niezbyt miłą „działkę”: kieruję do ośrodków, jeżeli młodzież jest uzależniona albo weszła na drogę niedostosowania społecznego, albo jest zagrożona niedostosowaniem społecznym. Współpracuję przy tym z sądem i policją.

**Co sprawia Pani największą radość w naszej szkole ?**

Jak przychodzą tutaj ludzie świadomie, siadają na ten fotel i mówią o swoich problemach. Chcą to powiedzieć, nie boją się, czyli ja jak gdyby dostaję taki glejt zaufania. No, to już tak myślę, że poszło w lasy, czy ta pani pedagog jest fajna, czy mniej fajna, bo weszłam mocno w klasy i prowadzę warsztaty. Fajne jest to, że ktoś wchodzi czasami i płacze, wypłacze się, a gdy wychodzi, jest uśmiechnięty.

**Jaką Pani była uczennicą ?**

Jeżeli chodzi o stopnie, to zależało mi na tym, żeby być dobrą uczennicą, ale byłam krnąbrna. Nie sprawiałam nauczycielom radości, bo bardzo walczyłam o siebie i o klasę, byłam taką bojowniczką [*śmiech*]. Często za dużo powiedziałam i później z tego tytułu miałam wiele problemów z nauczycielami.

**Jaki był Pani ulubiony przedmiot w szkole i gdzie Pani studiowała ?**

Moje ulubione przedmioty to biologia, chemia, wychowanie fizyczne oraz polski. Studiowałam na Uniwersytecie Szczecińskim i to był taki najpiękniejszy czas, bo tam też trochę żeglowałam. Bardzo mocno żeśmy współpracowali z Wyższą Szkołą Morską. Człowiek się wtedy tak fajnie rozwijał.

**Czy ma Pani jakieś hobby? Jeśli tak, to jakie ?**

Moje hobby to taniec. Bardzo długo bawiłam się w pantomimę, prowadziłam też taki zespół młodzieży niedostosowanej społecznie i wyjeżdżaliśmy na różne przeglądy. No, zresztą tańczyłam też bardzo długo.

**Czy gra Pani na jakimś instrumencie ?**

Moim pragnieniem zawsze było grać na gitarze, nawet miałam taki epizod. Zapisalam się i chodziłam na zajęcia, ale moja ręka była tak sztywna i tak dramatycznie ustawiałam palce, że [*śmiech*] raczej nie przyniosło to większych rezultatów. Natomiast myślę, że to jest jeden z instrumentów, który mnie zawsze pociągał. Wynikało to z faktu, że bardzo często jeździłam na obozy i przy ognisku chłopcy grali na gitarach, myśmy śpiewali i było fajnie.

**Czy ma Pani jakieś rady dla uczniów naszej szkoły ?**

Mam takie rady, żebyście o sobie dbali, żebyście nie zapomnieli, że zdrowie psychiczne jest najważniejsze, a mam świadomość, ile macie tutaj zadań, ile was to kosztuje wysiłku i zdrowia. I żebyście chociaż raz w tygodniu serwowali sobie przyjemności. Musicie znaleźć czas na to, żeby zejść z tych napięć, które macie. Jesteście wspaniałą i wyjątkową młodzieżą. Zobaczcie, jak długo tu siedzicie, nieraz od rana do wieczora, dlatego znajdźcie w tym wszystkim spokój, rozluźnienie, fajne emocje, czyli po prostu szczęście, radość i zadowolenie. Na tym mi najbardziej zależy: żebyście umieli się odstresować i wyłączyć się z tego wszystkiego, i zrobić dla siebie fajne rzeczy - umieć sobie powiedzieć: „To jest dla mnie, to mój czas” i zejść w ogóle w inną przestrzeń.

rozmawiała Natalia Nowak

## JAK DZIAŁA PORTIERNIA W NASZEJ SZKOLE? – ROZMOWA Z JEDYNĄ TAKĄ PANIĄ EWA



### „Pauza”: Na czym polega Pani praca?

**Pani Ewa:** Praca na portierni to jest jedenaście w jednym. Tu trzeba być pielęgniarką, psychologiem, szatniarką - wszystkim na raz.

### Czy lubi Pani pracować w naszej szkole?

Tak, bardzo lubię, bo w tej szkole są dzieci grzeczne i poukładane.

### Kiedy Pani zaczęła pracować w „muzyku”?

Pracuję od 1990 roku. Najpierw sprzątałam, później zaczęłam pracę na portierni.

### Czy ma Pani jakieś hobby, zainteresowania? Jeśli tak, to jakie?

Tak, jasne, że mam zainteresowania. Lubię wychodzić na spacer z psem i grać w gry na Facebooku.

### Czy ma Pani jakiś ulubiony typ muzyki, wykonawcę lub kompozytora?

Nie, nie mam ulubionego typu muzyki ani kompozy-

tora. Głównie lubię muzykę spokojną. Słucham starych zespołów, takich jak Bee Gees, Electric Light Orchestra, lub wykonawców, takich jak Barry White. To muzyka starszych ludzi.

### Czy była kiedyś Pani w stresującej sytuacji, np. gdy ktoś nieproszony wszedł do szkoły?

Była taka sytuacja, ale to tylko raz. Przed dzwonkiem drzwi wahadłowo chodzą, więc nie sposób zauważyć, że ktoś wchodzi do szkoły.

### Czy zna Pani wszystkich uczniów?

Z nazwiska nie, ale z widzenia kojarzę starszych uczniów, którzy już trochę pochodzili do tej szkoły.

### Jakie najczęściej rzeczy gubią uczniowie?

Komórki, portfele i nuty.

### A jakie kłopoty najczęściej sprawiają?

Tutaj uczniowie nie sprawiają zbyt wielu kłopotów, chyba że przybiegają z ranami po zajęciach w-f z boiska.

### Co może Pani powiedzieć o naszych koncertach? Czy była kiedyś Pani na jednej z naszych imprez szkolnych?

Niestety, nie jestem bywalcem na koncertach, ponieważ nie mogę zostawić samej portierni, ale jeżeli jestem, to są bardzo sympatyczne. Bardzo lubię tańce rytmiczne.

### Czy ma Pani coś uczniom do przekazania?

Ja ich wszystkich bardzo lubię.

Wiki i Asia

## TEGOROCZNI MATURZYŚCI



### Stanisław Aleksandrowicz (klasa perkusji)

#### Czy masz jakieś zainteresowania poza szkołą?

Interesuję się czytaniem książek. Najbardziej lubię Tolkiena, całą trylogię i „Hobbita”.

#### Dlaczego zmieniłeś instrument?

Generalnie ze skrzypcami nie lubiliśmy się z wzajemnością: ani ja ich, ani one mnie. Nie za bardzo lubiłem na nich ćwiczyć, poza tym wiązałem swoją przyszłość po podstawówce ze sportem, z koszykówką, ale nie wyszło.

#### Czy wiążesz swoją przyszłość z muzyką?

Tak, zdecydowanie wybieram się na akademię muzyczną. Dalej chcę kształcić się w kierunku jazzowym i klasycznym.

W zwyczajnym liceum klasy liczą około 20-30 uczniów. Nasza szkoła bardzo różni się od innych między innymi tym, że w klasie maturalnej zostaje niewielu. Rocznik, który właśnie opuścił mury „muzyka”, liczy 14 absolwentów.

Są wszechstronnie utalentowani. Każdy z nich dowiódł swojego talentu i umiejętności, choćby podczas recitalu dyplomowego. Pomimo że byli i są zabiegani, poświęcili nam chwilę na rozmowę.

### Amelia Dziedzic (klasa skrzypiec)

#### Co sprawiło, że zaczęłaś grać na skrzypcach?

Moja ciocia grała na skrzypcach, a ja chciałam robić to, co ona.

#### Co robisz w wolnych chwilach?

Lubię podróżować i grać w Simsy.

### Magdalena Jachowicz (sekcja rytmiki)

#### Dlaczego wybrałaś akurat rytmikę?

Ponieważ od dziecka tańczyłam. Zaczęłam w wieku czterech lat i od tego czasu jest to moja pasja.

#### Jak spędzasz wolny czas?

Spotykam się ze znajomymi. Najczęściej chodzę z nimi na spacer albo oglądamy filmy.

### Angelika Jakubowska (klasa skrzypiec)

#### Czy wiążesz przyszłość z muzyką?

To znaczy... Moja przyszłość jest jeszcze pod wiel-

kim znakiem zapytania, nie do końca się zdecydowałam, ale jeśli pójdę w tym kierunku, to do Gdańska na studia muzyczne.

#### **Co lubisz robić w wolnym czasie?**

Uwielbiam oglądać horrory. Czasami anime i mangę. To tyle, jeśli chodzi o zainteresowania.

#### **Co chciałabyś powiedzieć o naszej szkole?**

Wyniosę stąd na pewno wspaniałe doświadczenia. Będę pamiętała świetnych ludzi, którzy tu są, i miłą atmosferę.

#### **Talita Jarzęcka (sekcja rytmiki)**

##### **Czy masz zamiar wiązać przyszłość z muzyką?**

Tak, wiązę swoją przyszłość z tańcem. Po ukończeniu szkoły wyjeżdżam do Londynu, ale tylko na jakiś czas. Tam chcę zacząć, rozwinąć się przez rok. Tak naprawdę wybieram się do Australii albo do Kanady. Mam także plany, żeby pójść za rok do „You Can Dance”, spróbować swoich sił. Oprócz tego chciałabym dostać się na uniwersytet, na choreografię.

##### **Jaki jest twój ulubiony gatunek filmowy?**

Zwykle lubię oglądać filmy biograficzne, ciekawią mnie prawdziwe historie. Zdarza mi się obejrzeć także fantastyczne i romantyczne kino.

#### **Michał Jopek (klasa gitary)**

##### **Czy wiążesz przyszłość z muzyką?**

Tak, przede wszystkim chcę pójść na gitarę. Oprócz tego interesuje mnie wokół aktorski na wydziale operowym, śpiew solowy na wydziale: tenor. Bardzo chcę z tym wiązać przyszłość, ponieważ w zawodzie gitarzysty trudno będzie dostać pracę, koncertować i wybić się. Jest już dużo polskich gitarzystów, którzy podróżują po całym świecie. Mam zawsze - jako ten drugi materiał - wokół.

##### **Wolisz gitarę solowo czy w zespole?**

To jest trudne pytanie, ponieważ gitara z natury jest instrumentem solowym, rzadko zespołowym. Aczkolwiek, jak się dobrze dobierze zespół... Tak jak np. z Iną Radomską pracowało mi się bardzo dobrze przez dwa lata. Z Michaliną Kołtowską mieliśmy duet gitarowy, którym miał osiągnięcia, chociaż trudno zrobić duet, w którym gitara zaprezentowałaby się w sposób atrakcyjny dla słuchacza.

##### **Czy zastanawiałeś się kiedyś nad zmianą instrumentu czy szkoły?**

Pod koniec trzeciej klasy gimnazjum chciałem iść na główny wokół, ale nie było miejsc, poza tym mój głos był nie do końca zmutowany. W tym samym wieku powiedziałem, że pójdę do szkoły chemicznej w Warszawie, gdzie się dostałem z sukcesem, jednak uznałem, że życie bez muzyki to nie jest życie, więc zostałem tutaj.

#### **Jakub Lebioda (klasa organów)**

##### **Od ilu lat grasz na organach?**

W tej szkole na głównym instrumencie pod okiem pana Narlocha gram 3 lata. Wcześniej byłem w szkole muzycznej w Gryficach, na fortepianie, też 3 lata.

##### **Czy wiążesz przyszłość z muzyką?**

Tak, idę na studia muzyczne do Szczecina, w dal-

szym ciągu do pana Narlocha.

#### **Masz jakąś pasję poza szkołą?**

Na pewno muzyka w każdym wydaniu. Interesuje mnie każdy gatunek, ale głównie jazz, i z tym chcę wiązać przyszłość. Myślałem o założeniu jakiegoś zespołu... I organy, co wynika z faktu, że jestem na tym kierunku i zrobiłem dyplom na tym instrumencie. Do tego bardzo lubię rysować, z tym, że brakuje mi czasu, żeby to rozwinąć, ale co nieco umiem. Uprawiam też sport, szczególnie kolarstwo. Zakupiłem w tamtym roku profesjonalny rower. W czasie wakacji zamierzam przejechać 150 km w jeden dzień.

#### **Bartosz Mazur (klasa fortepianu)**

##### **Ile lat grasz na fortepianie?**

Właśnie skończyłem dziesiąty rok gry: 6 lat w pierwszym stopniu i 4 lata w drugim.

##### **Czy wiążesz przyszłość z muzyką?**

Na pewno moim hobby będzie produkcja muzyki elektronicznej, bardziej rozrywkowej. Ciekawi mnie *sound design*, czyli praca nad dodatkowym dźwiękiem w filmach, niewynikającym z nagrywania. Takim, który dodaje się do filmu, żeby wszystko brzmiało naturalnie i dobrze. Z tym chcę wiązać swoją pracę.

##### **Masz jakiś ulubiony film?**

Tak, najbardziej lubię „Matrix”.

#### **Hubert Miarka (klasa fortepianu)**

##### **Jak będziesz wspominał naszą szkołę?**

Bardzo miło, będę tęsknił szczególnie za moim profesorem od fortepianu, za panią Deką i panią Piórkowską.

##### **Czy kiedyś miałeś wątpliwości, czy kontynuować naukę tutaj?**

Nie, no, miałem kryzysy, tak jak każdy, ale nigdy nie chciałem odejść. Poza tym bałem się normalnej szkoły, że sobie z matką nie poradzę [*śmiech*]...

Warto tu dodać, że Hubert lubi komponować i interesuje się jazzem, a jako pianista i kompozytor doceniony został już dwa lata temu, kiedy to w duecie z Karoliną Nawrocką w konkursie „Łowcy Talentów” zdobył nagrody: Publiczności, TV Max oraz Klubu Kawalek Podłogi i CK 105.

W ubiegłym roku z kolei złożony z naszych uczniów Bacewicz Jazz Quintet, w skład którego wchodził Staś Aleksandrowicz, Piotr Bartoszek, Agata Czaplicka i Daniel Chrzęszcz, zdobył I nagrodę w XI edycji Hanza Jazz Festiwal, wykonując właśnie kompozycję Huberta (oczywiście, on sam grał na fortepianie).

#### **Adrian Orłowski (klasa skrzypiec)**

##### **Jakie masz plany na przyszłość po skończeniu szkoły?**

Przede wszystkim dostać się na studia muzyczne, najlepiej do Poznania, ewentualnie do Gdańska. Chciałbym też otworzyć własną firmę, wielobranżową. Na początku planuję zająć się głównie techniką estradową, czyli kupić własną scenę, nagłośnienie, światła i wynajmować je innym ludziom na różnego rodzaju koncerty i eventy. Trochę miałem okazję

w tym popracować, pomagać, więc nabrałem trochę doświadczenia. Bardzo mnie to zainteresowało i chciałbym się tym zająć w przyszłości.

#### **Chciałbyś coś powiedzieć o naszej szkole?**

Szkoła jest bardzo fajna. Miałem trochę sceptyczne nastawienie do niej, bo na początku nie podobało mi się to, że muszę spędzać tu tyle godzin, a moi znajomi ze zwykłych gimnazjów czy liceów kończyli bardzo szybko zajęcia i mogli poświęcać właściwie cały czas swojej pasji. Jednak, kończąc naukę, muszę stwierdzić, że cieszę się, iż chodziłem do tej szkoły i wytrwałem, bo nauczyła mnie na pewno pracy, dążenia do swoich celów i marzeń, odkryłem tutaj też moje pasje związane z muzyką. Jestem wdzięczny wszystkim nauczycielom za wsparcie. Ta szkoła daje naprawdę wiele ciekawych doświadczeń, np. to, że graliśmy z Adamem Sztabą i innymi wielkimi gwiazdami podczas koncertu „Fatamorgany”, wyjazdy z orkiestrą i panią Kobierską do Niemiec chociażby. Mam wiele wspaniałych wspomnień. Jestem bardzo zadowolony i wiem, że w dorosłym życiu sobie poradzę, ponieważ tu nauczyłem się ciężko pracować i radzić sobie z problemami.

#### **Chodzisz do naszej szkoły 12 lat?**

Nie, chodzę 9 lat, bo ja właściwie pochodzę z Wielkopolski i przeprowadziłem się do Koszalina dopiero w czwartej klasie podstawówki.

#### **Adam Raczkowski (klasa saksofonu)**

##### **Dlaczego wybrałeś saksofon?**

Chciałem grać na instrumencie dętym. Zawsze to mi się podobało.

##### **Jakie filmy oglądasz w wolnym czasie?**

Lubię filmy psychologiczne. Takie, które dają trochę do pomyślenia.

##### **Jakiej muzyki słuchasz?**

Interesują mnie głównie zespoły takie jak Black Sabbath.

##### **Czy myślałeś kiedyś o odejściu i zakończeniu gry na instrumentach?**

Miałem potrzebę zmienić instrument na saksofon. Wcześniej grałem na fortepianie. Jeżeli chodzi o szkołę, to nie czułem konieczności zmiany. Chyba nie wiedziałbym, gdzie się przenieść, a poza tym przywiązałem się do tego miejsca.

##### **Jakie masz plany na najbliższy rok?**

Najprawdopodobniej pójdę na politechnikę, na transport.

#### **Małgorzata Stankiewicz (klasa perkusji)**

##### **Dlaczego przeniosłaś się na perkusję?**

Perkusja jest super i zawsze mi się podobała. W podstawówce grałam na fortepianie, a w gimnazjum byłam 2 lata na rytmice. Potem poszłam na perkusję.

##### **Co robisz w wolnym czasie?**

Lubię oglądać filmy i seriale. Spędzam na tym sporo czasu. Moim ulubionym serialem są „Przyjaciele”, a najbardziej lubię Chandlera.

#### **Marina Szewczyk (klasa organów)**

##### **Wiemy, że Twoją pasją jest rysowanie. Czy masz jeszcze jakieś hobby?**

Interesuje mnie poezja. Piszę wiersze, także śpiewam w chórze i tańczę, można powiedzieć amatorsko. Staram się robić jak najwięcej, kręcić się w artystycznych kręgach.

##### **Więc co planujesz robić w przyszłości?**

Połączyć to wszystko w jedność, ale też nie zaniedbywać żadnej z tych pasji, zainteresowań. Chciałabym w przyszłości grać na instrumencie, a także rysować. Myślałam o ilustrowaniu, np. książek, albo projektowaniu wnętrz czy witraży i powiązaniu tego z muzyką.

##### **Czy lubisz czytać książki?**

Tak, bardzo. Ostatnio zastanawiałam się nad przeczytaniem *Historii brzydoty* i *Historii piękna* Umberto Eco. Są to dwa osobne tomy, po które chcę sięgnąć w najbliższym czasie.

##### **Kiedy przeniosłaś się na organy?**

W trzeciej klasie gimnazjum. W pewnym momencie uświadomiłam sobie, że chcę spróbować czegoś nowego. Wcześniej grałam na fortepianie przez 12 lat, a właściwie 11 lat jako głównym instrumencie, bo chciałam zrobić dwa dyplomy, ale nie udało się czasowo.

##### **Czy zastanawiałaś się kiedyś nad rezygnacją ze szkoły?**

W klasach podstawówki były ogólnie wątpliwości, bo nie miałam takiego poważnego stosunku do muzyki, ale w klasach wyższych uzmysłowiłam sobie, że bardzo cenię sobie tę szkołę i że chcę ją ukończyć. Ta szkoła wymaga cierpliwości.

#### **Nikoła Zbroszczyk (sekcja rytmiki)**

##### **Co robisz, gdy masz wolny czas?**

Jak mam wolny czas, nie robię praktycznie nic i korzystam z tego, że mogę odpocząć od szkoły. Mówię to z ręką na sercu i naprawdę się cieszę, gdy zdarzy się taka chwila.

##### **Jaki jest twój ulubiony kompozytor?**

Zdecydowanie najbardziej lubię muzykę Piotra Czajkowskiego.



**Wszystkim tegorocznym maturzystom dziękujemy za udzielenie wywiadu i życzymy wspaniałej kariery!**

Zosia&Julia

Nasi uczniowie (m.in. Oliwia Filipczak, Rafał Klej i ja) wzięli aktywny udział w działaniach happeningowych podczas XII Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”, który współpracuje z fundacjami i organizacjami działającymi na rzecz integracji osób niepełnosprawnych, i to nie tylko poprzez sztukę filmową, ale również muzykę, teatr i plastykę. Hasło festiwalu brzmiało: „Wizerunek moją siłą”. Okolice Koszalińskiej Biblioteki Publicznej obfitowały jak co roku w projekcje filmowe, koncerty, wystawy, spotkania i pokazy. W trakcie trwania tego wydarzenia można było poznać artystów niepełnosprawnych, ich dokonania i sukcesy oraz liczne zdolności.



Agata

## NIE SAMĄ MUZYKĄ MUZYK ŻYJE...

### PARK WODNY W KOSZALINIE



W lipcu 2015 roku oficjalnie otwarto Park Wodny w Koszalinie. Po wielu latach Koszalin doczekał się własnego Aquaparku. To przede wszystkim miejsce rozrywki, sportu i rekreacji. Na gości czeka moc atrakcji, i to zarówno dla dorosłych, jak i dzieci i młodzieży.

Główne atrakcje to rwąca rzeka, 6 basenów, z czego dwa umieszczone na dworze, jeden basen sportowy, sztuczna fala (będziesz czuł się jak na morzu), 6 zjeżdżalni, z których najdłuższa ma 176 m długości i nazywa się Anakonda! Jedna ze zjeżdżalni kończy się wielkim lejkiem!

Dla dorosłych są również dostępne Aquafitness i siłownia, sauna oraz

jacuzzi. W Aquaparku można też świętować swoje urodziny.

Park wodny jest czynny codziennie od 7 do 22. Oferuje wiele zniżek oraz honoruje koszalińską Kartę Dużej Rodziny. Dokładne informacje dostępne są na stronie internetowej Parku Wodnego Koszalin.

Szatnie są czyste, obsługa miła, ale najlepsze są suszarki ☺

Ania i Tereska

### GDZIE WARTO POJECHAĆ? CO WARTO ZOBACZYĆ?

#### MAJA CHAMIER-GLISZCZYŃSKA POLECA... HEIDE-PARK



Jest to największy park rozrywki w północnych Niemczech. Znajduje się w pobliżu miasta Soltau koło Hamburga. Został otwarty 19 sierpnia 1978 roku. Można go odwiedzać od kwietnia do listopada. Obecnie posiada ok. 50 atrakcji, choć ta liczba z roku na rok się powiększa.

Najwyższą i najszybszą kolejką górską w parku jest Collossos. Pierwszy spadek wynosi 61 stopni z prędkością 120 km/h. W 2003 roku została zapisana w księdze rekordów Guinnessa.

Najnowszą atrakcją parku jest Flug der Dämonen, otwarta 29 marca 2014 roku. Jest bardzo szybka i często wywraca do góry nogami. Jej koszt wyniósł 15 milionów euro!

Moją ulubioną atrakcją jest KRAKE. Kąt pierwszego spadku wynosi 90 stopni, później wpada się do ogromnej paszczy, z której wytryskuje strumień wody. Polecam również Desert Race, który w ciągu w 2,4 sekundy przyspiesza do 100 km/h!

W Heide-Parku są też wszelkiego rodzaju atrakcje wodne, np. rwąca rzeka, dzika rzeka.

Park został podzielony na kilka stref: Bucht der Piraten, Wild Wild West, Land der Uryessemen oraz Transsilvanien - to właśnie w niej znajdują się najlepsze atrakcje tego parku: Flug der Dämonen oraz KRAKE.

Aby skorzystać ze wszystkich atrakcji, proponuję dwudniowy pobyt. Gdy spadnie deszcz, wszystkie atrakcje zostają zamknięte. Niestety, do każdej z nich jest zawsze gigantyczna kolejka. Czekają średnio 20-40 minut, mimo to uważam, że warto odwiedzić to miejsce ☺. Można wjechać na wieżę widokową i zobaczyć wszystko z góry ☺.



## UŚMIECHNIJ SIĘ ☺

Żona zwraca się z wyrzutem do męża:

- Już mnie nie kochasz! Kiedyś to całymi wieczorami trzymałeś mnie za rękę, a teraz...
- Odkąd sprzedaliśmy fortepian, nie ma takiej potrzeby.

\*\*\*

Dzieci przynosi bocian.

Perkusistów - dzięcioł.

\*\*\*

- Pani syn nie powinien chodzić na lekcje gry na skrzypcach. On nie ma za grosz słuchu.

Na to mama:

- On nie ma słuchać, on ma grać!

\*\*\*

Dżentelmen rozmawia z sąsiadką:

- Madame, słyszałem wczoraj, jak pani śpiewała.
- Tak tylko, dla zabicia czasu - odpowiada zawstydzona dama,
- Straszna broń pani wybrała, madame!

\*\*\*

Kobieta rozmawia ze swoim gospodarzem domu o lokatorach, mieszkających nad nią:

- Oni w nocy tupią i głośno się zachowują aż do północy - skarży się kobieta.
- Czy to pani przeszkadza? - pyta gospodarz.
- Nie, ja i tak zwykle o tej porze ćwiczę grę na skrzypcach.

\*\*\*

Spotykają się dwaj muzycy jazzowi i jeden mówi do drugiego:

- Wiesz, wydałem płytę!

- Świetnie, a ile sprzedałeś?

- Eee, niewiele - dom, samochód...

\*\*\*

Podczas próby koncertu na trąbkę z orkiestrą solista stale mylił się i fałszował, a chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, rzekł do Haydna:

- Panie kapelmistrzu, orkiestra gra tak głośno, że sam siebie nie słyszę.

Na to kompozytor:

- W takim razie szczęściarz z pana!

\*\*\*

Lekarze coraz częściej stosują muzykoterapię. Terapia ta pomaga ludziom wychodzić ze śpiączki. Ostatnio dziewczynę, która była w śpiączce od 10 lat, leczono muzyką Edyty Górniak. Dziewczyna się obudziła, wyłączyła wieżę i położyła się znowu w stanie śpiączki.

\*\*\*

Po zademonstrowaniu swych umiejętności kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:

- Czy mój głos ma jakieś szansę?
- Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie pożar!

\*\*\*

Siedzi Janko Muzykant na wzgórku nad Wisłą i wzdycha:

- Echhh... Bach umarł.

Po chwili:

- Echhh... Beethoven nie żyje.

I jeszcze po chwili:

- Kurcze, i ja się coś źle czuję.

(wybrała Tereska Górską)

## KONKURS LITERACKI W BIBLIOTECIE SZKOLNEJ

Nasza biblioteka, a dokładniej prowadząca ją pani Joasia, zorganizowała w tym roku szkolnym konkurs literacki dla klas IV-VI szkoły podstawowej pt. „ZOSTAŃ AUTOREM OPOWIEŚCI DETEKTYWISTYCZNEJ”.

Opowiadanie miało obejmować od 2 do 5 stron A-4 i być napisane ręcznie, a zapoznanie się z książkami detektywistycznymi, zakupionymi przez bibliotekę w ramach programu „Książki Naszych Marzeń”, mogło pomóc chętnym adeptom pisarstwa zrozumieć zasady tworzenia takiego utworu.

Opowieść konkursowa musiała więc zawierać takie elementy fabuły, jak przestępstwo, detektyw, śledztwo, tło akcji, napięcie i zakończenie.

W konkursie wzięły udział same dziewczyny, w tym jedna z klasy I gimnazjum, a to fragmenty nagrodzonych prac:

### MAJA CHAMIER-GLISZCZYŃSKA klasa I x (doceniona za opowieść z elementami thrillera)

#### DZIEWCZYNA Z TRZECIEGO PIĘTRA

Kilka tygodni temu do naszego bloku wprowadziła się wraz z rodzicami szesnastoletnia dziewczyna. Miała na imię Kornelia i ubierała się na czarno. Zawsze była smutna i często paliła papierosy. Nasi nowi sąsiedzi byli bardzo tajemniczy, po naszym osiedlu krążyły liczne plotki na ich temat. Ta rodzina była wielką zagadką.

Pewnego dnia, gdy wracałam ze szkoły, spotkałam panią Małgorzatę, najbardziej ciekawską i wścibską osobę na świecie. Powiedziała mi, że od kilku dni

nie widziała rodziców Kornelii. Razem z przyjaciółkami postanowiłyśmy zwołać naradę.

Zastanawiałyśmy się długo. W końcu Paula, największa fanka horrorów, wpadła na przerażający pomysł.

- A może ona zamordowała swoich rodziców? – zapytała niezwykle zaintrygowana.

- No co ty, zwariowałaś? – zapytała Julka.

- Chyba oglądasz za dużo horrorów – stwierdziłam zaniepokojona.

- Ale dziewczyny! To może być prawda! Wiele razy widziałam, jak kłóciła się z tatą, poza tym ona totalnie mordercę przypomina. No, wiecie... te czarne ciuchy... – uzasadniała swoje podejrzenia Paula.

- Ciekawe, co zrobiła z ich zwłokami? – zastanawiała się Ola.

Postanowiliśmy przekonać się o tym. Wieczorem posłaliśmy z wizytą do Kornelii. Zapukaliśmy nieśmiało.

Drzwi lekko się uchyliły.

- Czego chcecie? – usłyszałyśmy ochrypy głos.

- Cześć, Kornelia – zaczęła powoli Paula. – Mieszkamy w tym samym bloku, więc może byśmy się lepiej poznały?

Ciarki przeleciały mi po plecach. Byłam pewna, że

Kornelia nas wyśmiej. Lecz ona otworzyła drzwi i zaprosiła nas do środka. Po chwili siedzieliśmy w salonie. Paula rozglądała się nerwowo w poszukiwaniu zwłok.

- Może zrobię herbatę? – zaproponowała nasza sąsiadka z fałszywym uśmiechem.

Wystraszone pokiwałyśmy głowami.

Kornelia wyszła, zamykając za sobą drzwi. Usłyszałyśmy, jak przekręca klucz w drzwiach, chichocząc po cichu.

- O nie, chyba nas zamknęła – powiedziała przestraszona Julka.

Byliśmy w takim szoku, że brakowało nam słów. Na dworze robiło się coraz ciemniej [...]

*Resztę historii dopowie Wam autorka*

## **HANIA GŁADYSZ klasa VIb (doceniona za opowieść o ciekawej kompozycji)**

### **TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE**

Jest rok 1945. Do Pomorza Zachodniego, na którym głównie mieszkają Niemcy, zbliżają się Rosjanie. Rdzenni mieszkańcy tych ziem szykują się do ucieczki w głąb Niemiec.

Jednym z nich jest Kristoff Bardt, który gdy dowiedział się o nieproszonych gościach, od razu zaczął kopać przed domem doły i wrzucać do nich najcenniejsze domowe przedmioty.

Kiedy wreszcie udało mu się zakopać rzeczy (a trwało to dość długo, ponieważ Kristoff należał do bogatych ludzi), zabrał niezbędny dobytek i wsiadł do pierwszego pociągu, jadącego na zachód.

*Czterdzieści pięć lat później...*

Przez ostatnie pół roku detektyw Gruszczyński nie otrzymywał ciekawych zleceń, jednak podświadomie czuł, że niebawem się to zmieni.

Nagle dzwoni telefon. Zadowolony detektyw podnosi słuchawkę z myślą, że w końcu dostanie zagadkę do rozwikłania...

- Biuro detektywa Gruszczyńskiego. W czym mogę pomóc? – zapytał miłym głosem.

- Dzień dobry! Nazywam się Marianna Stonka. Czy moglibyśmy się spotkać u mnie w domu? Chodzi o mojego męża, ale nie jest to rozmowa na telefon...

- Oczywiście.

Po zapisaniu adresu Gruszczyński wyruszył w drogę. Okazało się, że kobieta mieszka w niewielkiej leśniczówce niedaleko młodego lasu.

Gruszczyński wysiadł ze swojego fiata 126p i zapukał do drzwi drewnianego domku. Otworzyła mu niewysoka brunetka w krasiastej sukience i różowym fartuszu.

- Witam. Proszę, niech pan wejdzie – zaprosiła go do środka, zawiesiła jego ciężki płaszcz i zaprowadziła do salonu.

- Przejdźmy do rzeczy. Niech mi pani powie, o co chodzi – powiedział Gruszczyński.

- Zaginął mój mąż – powiedziała ze łzami w oczach.

- W nocy z czwartku na piątek nie wrócił do domu i nie dawał znaków życia.

- Ma pani jakieś podejrzenia, co mogło się stać?

- Wiem, że na pewno nie zostawiłby mnie i dzieci. On jest bardzo dobrym ojcem i mężem.

- A ma jakichś wrogów?

- Nie. Wszyscy znajomi go lubią. Ale ostatnio dziwnie się zachowywał. Mało mówił, późno wracał do domu i często chodził zamyślony na podwórzu, jakby czegoś szukał.

- Czy chciałaby pani jeszcze coś mi powiedzieć? – zapytał.

- Wiem tylko, że przed zniknięciem dość często odwiedzał bar „U Jacka”, tutaj niedaleko.

- Dobrze, to by było na tyle. Jeśli coś się pani przypomniało, proszę dać znać – powiedział detektyw, pożegnał się i wyszedł, zabierając swój płaszcz.

Jadąc maluchem do biura, bardzo długo myślał o tej sprawie. Może Stonka zauroczył się inną kobietą? Ale przecież niby był dobrym mężem. Może został zamordowany lub porwany? Nie, przecież nie miał wrogów.

Następnego dnia detektyw Gruszczyński postanowił pojechać do baru „U Jacka”, ponieważ pomyślał, że tam dowie się czegoś nowego [...]

## **ANIA ZARZYCKA klasa Va (doceniona za opowieść ciekawą pod względem literackim i "życiową")**

### **WODNA AFERA**

Mama tego dnia do domu wróciła w dobrym nastroju, ale nie trwał on za długo. W kuchni na stole leżał rachunek za wodę, który przed chwilą przyniosła dozorczyń.

Z dźwięków dochodzących z kuchni Kasia wynio-

skowała, że rachunek był dużo wyższy niż zazwyczaj. Mama bardzo się zdenerwowała, bo wiadomo, wydatków dużo, a tu jeszcze jakieś niestworzone kwoty za wodę!

Rodzice postanowili całą sprawę wyjaśnić w spół-



dzielni w poniedziałek, bo w piątek po południu na pewno nikogo już tam nie było.

Właśnie! Piątek! Właśnie dziś miał przyjechać do domu brat Kasi, Bartek.

Wszyscy się cieszyli: rodzice - no, wiadomo, pies Filuś, no, i oczywiście Kasia. Bartek już studiował na akademii muzycznej w innym mieście. Chce zostać reżyserem dźwięku. Taki ktoś nagrywa efekty dźwiękowe do filmów, podkłada muzykę i dźwięk, może też nagrywać muzykę na płyty.

To, że Bartka nie było w domu, nie było takie złe, bo Kasia miała pokój i Filusia dla siebie. Ale Bartek był fajnym bratem i Kasia tak zwyczajnie za nim tęskniła... Poza tym Bartek bardzo często przywoził do domu taki specjalny mikrofon i często razem nagrywali różne dźwięki.

Raz wcześniej rano „polowali” na koguta sąsiadów. Innym razem w lesie nagrywali szelest kroków i szum drzew. Dziś mieli nagrywać głos Kasi, który miał potem należeć do myszki z jakiegoś filmu dla dzieci.

Super! Do tego nagranie musiało zacząć się w środku nocy, kiedy już wszyscy mieszkańcy bloku pójdą spać. Z tego powodu rodzice o niczym nie wiedzieli, bo wiadomo...!

Gdy Bartek przyjechał, mama również jemu opowiedziała o wielkim rachunku za wodę i o tym, że to jakaś podejrzana sprawa, bo wszyscy mieszkańcy bloku mają rachunek dużo większy... Kasia myślała

tylko o nocnej sesji nagraniowej i nie bardzo słuchała narzekań mamy.

Kiedy przyszła odpowiednia pora, Bartek rozłożył swoje urządzenia i już mieli zaczynać, kiedy brat zaczął chodzić po pokoju, jakby nasłuchując.

Kasia też zaczęła słuchać i wydało jej się, że słyszy jakby cichutkie zawodzenie. Poczula ciarki na całym ciele... Wpadła w panikę, że to duch, i już miała się rozryczeć, ale brat ją wyśmiał, no i uspokoił, że to nie duch, tylko jakieś urządzenie. Wrócili do nagrywania, ale Kasia zauważyła, że brat co chwila poprawiał słuchawki na uszach i spoglądał ciągle w jeden kąt pokoju.

Oczywiście, zaraz w poniedziałek mama z tatą pobiegli do spółdzielni wyjaśniać sprawę rachunku za wodę. Wrócili jednak jeszcze bardziej zdenerwowani, bo spółdzielnia nic to nie obchodziło. Takie są odczyty z głównego licznika wody i po podzieleniu na wszystkich tyle wychodzi.

Kasia miała jednak inne zmartwienia. Od nocy nagraniowej wydawało jej się, że słyszy to zawodzenie, i nawet była przekonana, że to jakiś duch zamieszkał w jej pokoju. Za nic nie przyznałaby się rodzicom, że ma stracha, bo wydałaby się sprawa z nieprzespaną nocą. Ale w pokoju spała już tylko z Filusiem. Filuś nie widział przeciwwskazań, bo legowisko w przedpokoju to nie to samo, co miękki tapczan Kasi [...]

## TERESA GÓRSKA klasa Va (doceniona za opowieść silnie związaną z życiem szkoły)

### ZAGINIONE SKRZYPCE GRAŻYNY BACEWICZ

Mam na imię Kaja i mam 12 lat. Chodzę do 6. klasy. Opowiem detektywistyczną historię.

Był poniedziałek. Punkt 8:00. Stałam i czekałam na nauczyciela. Gdy weszliśmy do klasy, coś huknęło... Jeden, drugi i trzeci...

Nie przejęłam się tym zbyt, więc otworzyłam zeszyt do języka polskiego. Kilka minut później poczułam znajomy zapach. Ten zapach znałam z mojego domu... z mojej kuchni.

No jasne! To przecież dym!

Nagle rozniósł się dźwięk dzwonka alarmowego. Wszyscy uczniowie wybiegli z klas. Niektórzy płakali, a inni krzyczeli.

Gdy cała nasza klasa była na boisku, strażacy gasili ogień. Zaraz potem zobaczyłam, że ktoś wychodzi przez drzwi awaryjne. Właśnie w tym dniu postanowiłam poprowadzić śledztwo w tej sprawie.

Następnego dnia wszystko było już w porządku, ale szkoda, że sala od przyrody się spaliła.

O godzinie dwunastej pani Ala zabrała naszą klasę do sali koncertowej. Gdy siedzieliśmy już wygodnie w fotelach, wyszła na środek pani Lucyna i zaczęła prowadzić koncert.

Gdy zagrała orkiestra dziecięca, na sale wprowadzono oryginalne skrzypce Grażyny Bacewicz. Dla naszej szkoły to tradycja, że w ważnych dniach wprowadzamy skrzypce, ponieważ wtedy czujemy, że nasza patronka jest z nami.

Śpiewaliśmy piosenkę, gdy nagle zgasło światło. Bum! Trach! Wszyscy zaczęli krzyczeć.

Po kilku minutach pan konserwator naprawił światło. Wszystko było w porządku, oprócz jednego...

Zniknęły skrzypce!

Dyrektor kazał odprowadzić dzieci do klas, a sam zadzwonił na policję.

Po całej akcji uczniowie rozeszli się do domów. Wszyscy oprócz mnie... ja zostałam, bo przecież prowadziłam śledztwo.

Po cichu otworzyłam drzwi do sali koncertowej.

Sala wyglądała, jakby przeszedł przez nią huragan [...]

**Marina Szewczyk**

**TERAZ**

Teraz nasiąka  
esencją Było i Będzie

Teraz jest każdą  
sekundą przyszłości

Teraz  
zwracam się do ciebie  
kalkulatorze  
chłodnej rzeczywistości

Teraz  
stanie w miejscu  
zamiera  
zanika  
staje się popiołem  
wspomnień

nie mów Teraz  
bo straci wartość

bezużyteczne  
porzucone  
spocznie spokojnie  
w szufladce porzuconych

nie mów  
proszę  
teraz Teraz

żyj po prostu

w świetle

bez definicji sensu

**Marina Szewczyk**

**SŁABOŚĆ NASZEJ NATURY**

Jakże kruche jest piękno  
do którego wzdycham

jakże nierealne są słowa pokoju  
wśród wojny

jakże ciekawe są losy tumany  
jakże niestali my dwoje

ja piszę WIERSZ  
Ty może przeczytasz BEŁKOT

złączeni naszą słabością

wspólnie poszukujemy  
tego samego  
ale inne drogi nas prowadzą

a gdy do skrzyżowania się zbliżają  
słowa na nasze usta się rzucają

to jest słabością  
naszej natury  
- szczypta ciekawości  
niewiedzy góry

**Marina Szewczyk**  
**ROZDZIOBIA NAS KRUKI, WRONY**

Nie miej pewności o jutro  
o radość i włości

nie spoglądaj w niebo  
bez sensu i trosk

inaczej rozdziobią cię  
kruki i wrony  
wrogowie naiwności

a kości filozofów pobielą się  
marnym popiołem marmuru

myśli będą ulotnym  
nonsensem

człowiek stanie się napisem  
na nagrobku

pamiętaj o celu podróży  
inaczej rozdziobią cię  
kruki i wrony

dzieci Pamięci i Trosk



**Marina Szewczyk**  
**CZYTAJĄCA LIST**

Czytam cię całego  
ze skrawka  
złudnego papieru

uczuć utarte szlaki

to już nie to samo  
teraz

nieistnienie twoje

nikły wyraz kocham  
mówiony  
atramentowymi ustami  
niczym  
bezdźwięczne serenady  
grzmiały w milczeniu  
i spokoju

tylko ja  
zamknięta w sobie  
pochylona  
w skupieniu  
nie mogę pojąć  
twojej bezradności

wypisanej sercem  
na rzeczy

która nie kocha

jak ty

## Rafał Klej

\*\*\*

Lato swym istnieniem wita...  
Samotność, tęsknota, deszcz zakwita.  
Co zamierzasz uzyskać tym razem?  
Będziesz nas nękać swoim rozkazem?

Serca rozpalasz w duszach leciutkich,  
w ciężkich pogłębiasz rozpacz i smutki.  
Nieważne, czy przychodzisz huraganem,  
czy wszystko niszczącym na drodze orkanem.

Jak będzie teraz, czy nadal tak samo?  
Czy w tobie zarazę już rozpoznano?  
Ukryj swe zamiary szczelnie i głęboko,  
bo nie dasz rady okryć ponurą opoką

dorosłych i dzieci, wesołych i smutnych,  
roztropnych, szalonych, nieostrożnych, rezolutnych.  
Oblej nas melancholijnym nawalem  
Deszczu, o parapet uderzającym wciąż, stale.

## Rafał Klej

\*\*\*

Nikt się nie spodziewał  
drżenia atmosfery  
dziedziczenia  
niewłaściwych genów

kruszenia się  
dźwięku bariery

nadczułości  
przeplatanych systemów

twoja spokojna twarz  
mówi wszystko

myśli wijące się  
w psychicznej anamorfozie

w oceanie roztargnień  
nie jest płytko

ruszają powoli długie łodzie  
mknąc przez otchłanie  
zapomnienia

łamane są granice  
wszelkiej kontroli  
wzmagają się  
wszystkie pragnienia  
dryfując bez wstrzymania i woli

gdy łzy lecą do góry  
już nie ma ratunku

mocząc nieboskłon  
odcinając drogę  
która widnieje wysoko  
jak na dziecięcym rysunku  
lecz na jej miejscu  
widać tylko pożogę

nie ma piękna w jesieni  
nie cieszy już oczu  
księżycy zenit  
bo świat się w ogniu rumieni  
gdyż nie ma już  
aniołów na ziemi

## Rafał Klej

### Z CYKLU: OPOWIEŚCI O PRASTARYCH BÓSTWACH, PIEŚNI O NAJPIĘKNIEJSZYM LISIE

#### Ucieczka przed mrokami nocy

Błędne ogniki tańczyły wesoło,  
gdy noc zapadła, zalała jezioro,  
Jezioro Rozpaczy, stare i czarne,  
gdzie więdźmy składają ciała ofiarne.

Schronieniem dla Lisa Najpiękniejszego  
po ucieczce z zasieków Łowczego,  
na bezcenne futra polującego  
furiata, kompletnie oszalałego,

stało się, niestety, nie na długi czas,  
gdyż jezioro obejmował zewsząd las.  
Lisia energia biła nieustannie,  
strumieniem wabiąc wszystko co popadnie.

Bestie na moc potężną szczyrzyły kły,  
bowiem na Lisa rzucony urok zły  
do ucieczki męczącej wciąż go zmuszał,  
zatem znad Jeziora bez zwłoki ruszał.

Potwory za jego energią pędem,  
przeżarte chciwością, czarnym obłędem.  
Biedny Lis na śmierć wiecznie narażony,  
spokoju i wolności już spragniony,

z lasu biegł, ognikami wiedziony.  
Oświeślały drogę z wszelkiej strony,  
siły ciemności i zła odpędzały  
pod rozkazem, mroczności odpychały.

Błogosławieństwa czuwały na Lisem.  
Zawsze w walce z kłątwy kaprysem  
niosły go na Wrzosowiska Cierpienia,  
gdzie Lisa spotkają trudy, strapienia.

Jego dzieje na kartach spisywane  
niechaj wiecznie będą wyśpiewywane...

Nikoletta

## MOJE WRZOSOWISKO

Świat krzyczy  
A na bębenki słuchowe  
Napiera taka cisza  
Że wytrzymać nie mogę

Kolejny dzień w samotności  
Przy zgaszonym świetle  
Wzgardzona w bezsilności  
Obok mieczy więdnę

Półnagie odkryte ciało  
Dla ludzkiego zbawienia  
Przy chodzącym tłumie  
Nic w nas nie zmienia

Podklejone taśmą oczy  
Abyśmy widzieli  
Jak wszystko ginie w deszczu  
Bez cienia nadziei

Przechadzają się parkiem  
Kamienni ludzie  
Ożywieni kawą  
Zamknięci w obłudzie

Budzą się rankiem  
Wiążą krawat szybko  
Gdy wracają do domu  
W ich sercach łązy milkną

Szukają rozkoszy  
Przy kanapce z serem  
Wyjmują nóż z szuflady  
Dzielią się chlebem

Całują z wierzchu ręce  
A ich policzki blade  
Złocą się szczęściem  
Rozpływają w chwale

Może jestem zbyt inna  
Ale nie oczywista  
Wolę budzić się rankiem  
W objęciach wrzosowiska

## PROZA

### OLAF SOŚNICKI

Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy Arel szedł ścieżką przez las.

Postanowił rozpalić ognisko i przenocować pod jedną z wielkich sosen.

Zebrał trochę chrustu, usiadł po turecku, wyciągnął ręce przed siebie, zamknął oczy i pomyślał bardzo intensywnie o ogniu.

Blizny na jego dłoniach zapłonęły żywym ogniem, podpalając stertę chrustu. Wtedy Arel położył się na ziemi i zasnął z mieczem w ręku.

W nocy obudził go przeraźliwy pisk. Chłopak wstał, ściskając miecz.

Nagle między krzakami zauważył strasznego stworza z białymi kłami, w których odbijało się światło księżyca.

Miał on czarne włosy związane w kitkę. Spod podar tego ubrania stworza widać było w niektórych miejscach pomarszczoną skórę koloru zgniłozielonego. Jego pazury były długie i ostre jak wrzeciono, a oczy miały barwę świeżej krwi.

Arel rozpoznał w potworze wampira. Zamachnął się mieczem w jego kierunku, lecz chybił.

Wampir odskoczył i zasyczał jak wściekły kot.

Arel pomyślał: „ogień”. Wampir zawył z bólu poparzony.

Znienacka błysnęło żelazo i głowa wampira potoczyła się po trawie, zostawiając krwawy ślad.

Za ciałem wampira stał chłopak z toporem. Miał rude włosy i niebieskie oczy. Ubrany był w czarną szatę, pas z białej skóry i czerwoną pelerynę.

- Kim jesteś? - zapytał Arel, przyglądając się nieznajomemu.

- Jestem Dardan, syn Mardana. A ty to kto? - odrzekł chłopak, wycierając topór o pelerynę.

- Ja jestem Arel, syn Beldera. Zdążam do twierdzy Aragh, gdzie będę szkolił się na wojownika - powiedział Arel.

- To ścierwo mogło ci w tym przeszkodzić - zaśmiał się Dardan.

- Dziękuję ci, że mi pomogłeś - uśmiechnął się Arel.

- Ja także zmierzam do twierdzy, więc wypada nam ta sama droga, Arelu.

- W takim razie lepiej od razu ruszajmy w drogę, bo nie mam ochoty narażać się na towarzystwo tych synów nocy - stwierdził Arel, gasząc ognisko.

**NASI SZKOLNI WŁÓCZYKIJE,  
CZYLI MIGAWKI Z RAJDÓW PIESZCHYCH PROWADZONEGO PRZEZ PANIĄ EMILIĘ RACZYŃSKĄ  
SZKOLNEGO KOŁA PTTK "PRESTO"**



RAJD Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA TURYSTYKI



WĘDRÓWKA PRZY CHOCIELI I RADWI



WĘDRÓWKA W NIEZNANE



RAJD CHOINKOWY



XXIX RAJD NA TOPIENIE MARZANNY



RAJD NADMORSKI



RAJD WIOSNA 2016



RAJD SIEDMIOMIŁOWE BUTY



RAJD W POSZUKIWANIU KWITNĄCEGO ŻARNOWCA